

3 września. Wspomnienie obowiązkowe św. Grzegorza Wielkiego, papieża i doktora kościół. Komentarz do Ewangelii o. Jacka Salija OP

(1 Tes 5,1-6.9-11) Nie potrzeba wam, bracia, pisać o czasach i chwilach. Sami bowiem dokładnie wiecie, że dzień Pański przyjdzie tak, jak złodziej w nocy. Kiedy bowiem będą mówić: „Pokój i bezpieczeństwo”, tak niespodzianie przyjdzie na nich zagłada, jak bóle na brzemienną, i nie ujdą. Ale wy, bracia, nie jesteście w ciemnościach, aby ów dzień miał was zaskoczyć jak złodziej. Wszyscy wy bowiem jesteście synami światłości i synami dnia. Nie jesteście synami nocy ani ciemności. Nie śpijmy przeto jak inni, ale czuwajmy i bądźmy trzeźwi. Ponieważ nie przeznaczył nas Bóg, abyśmy zasłużyli na gniew, ale na osiągnięcie zbawienia przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który za nas umarł, abyśmy czy żywi, czy umarli, razem z Nim żyli. Dlatego zachęcajcie się wzajemnie i budujcie jedni drugich, jak to zresztą czynicie.

(1 Tes 5,1-6.9-11)

Nie potrzeba wam, bracia, pisać o czasach i chwilach. Sami bowiem dokładnie wiecie, że dzień Pański przyjdzie tak, jak złodziej w nocy. Kiedy bowiem będą mówić: „Pokój i bezpieczeństwo”, tak niespodzianie przyjdzie na nich zagłada, jak bóle na brzemienną, i nie ujdą. Ale wy, bracia, nie jesteście w ciemnościach, aby ów dzień miał was zaskoczyć jak złodziej. Wszyscy wy bowiem jesteście synami światłości i synami dnia. Nie jesteście synami nocy ani ciemności. Nie śpijmy przeto jak inni, ale czuwajmy i bądźmy trzeźwi. Ponieważ nie przeznaczył nas

Bóg, abyśmy zasłużyli na gniew, ale na osiągnięcie zbawienia przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który za nas umarł, abyśmy czy żywi, czy umarli, razem z Nim żyli. Dlatego zachęcajcie się wzajemnie i budujcie jedni drugich, jak to zresztą czynicie.

(Ps 27,1.4.13-14)

REFREN: W krainie życia ujrzą dobroć Boga

Pan moim światłem i zbawieniem moim,
kogo miałbym się lękać?
Pan obrońcą mego życia,
przed kim miałbym czuć trwogę?

O jedno tylko proszę, o to zabiegam,
żebym mógł zawsze przebywać w Jego domu
przez wszystkie dni życia.
Abym kosztował słodczy Pana,
stale się radował Jego świątynią.

Wierzę, że będę oglądał dobra Pana
w krainie żyjących.
Oczekuj Pana, bądź mężny,
nabierz odwagi i oczekuj Pana.

Aklamacja (Łk 7,16)

Wielki prorok powstał między nami i Bóg nawiedził lud swój.

(Łk 4,31-37)

Jezus udał się do Kafarnaum, miasta w Galilei, i tam nauczał w szabat. Zdumiewali się Jego nauką, gdyż słowo Jezusa było pełne mocy. A był w synagodze człowiek, który miał w sobie ducha nieczystego. Zaczął on krzyczeć wniebogłose: „Och, czego chcesz od nas, Jezusie Nazarejczyku? Przyszedłeś nas zgubić? Wiem, kto jesteś: Święty Boży”. Lecz Jezus rozkazał mu surowo: „Milcz i wyjdź z niego”. Wtedy zły duch rzucił go na środek i wyszedł z niego nie wyrządzając mu żadnej szkody. Wprawilo to wszystkich w zdumienie i mówili między sobą: „Cóż to za słowo? Z władzą i mocą rozkazuje nawet duchom nieczystym, i wychodzą”. I wieść o Nim rozchodziła się wszędzie po okolicy.

Komentarz:

Uczestnicy nabożeństwa w synagodze w Kafarnaum, którzy widzieli cud dokonany przez Pana Jezusa, zareagowali zdumieniem. Nie spodziewali się tego cudu. Analogicznie zareagowali kiedyś Apostołowie po ucieszeniu burzy na morzu. „Kimże On jest — pytali zdumieni — że nawet morze i wichry są mu posłuszne?”

Moc słowa Pana Jezusa nie zawsze zresztą przejawiała się widzialnie. Kiedyś Pan Jezus powiada człowiekowi sparaliżowanemu: „Odpuszczają ci się grzechy”. Wtedy świadkowie tej sytuacji pomyśleli sobie: „Przecież On bluźni, przecież tylko Pan Bóg może odpuścić grzechy”. Na to On — który przecież wie, co się dzieje we wnętrzu każdego człowieka — powiada: „Dlaczego złe myśli ogarnęły serca wasze? Ale

żebyście wiedzieli, że Syn Człowieczy ma władzę odpuszczania grzechów — zwrócił się do paralityka: — Wstań, weź swoje łożo i chodź”.

Ale nie tylko Jego słowa są potężne. On sam — Syn Ojca wszechmocnego — jest Słowem wszechmocnym, przez które świat został stworzony. Od tej prawdy Apostoł Jan rozpoczyna swoją Ewangelię. W sposób uroczysty prawdę tę przedstawia List do Kolosan: „W Nim wszystko zostało stworzone — i to, co w niebiosach, i to, co na ziemi, byty widzialne i niewidzialne (...). Wszystko przez Niego i dla Niego zostało stworzone. On jest przed wszystkim i wszystko w Nim ma istnienie”.

Właśnie On, wszechmocne Słowo Bożej miłości, przyszedł do nas. Oczywiście, nie wolno nam zapominać o tym, że postanowił przyjść do nas w uniżeniu — przyszedł do nas jako małe dziecko, urodził się w ubogiej rodzinie, zgodził się poddać niszczącym siłom ludzkiej nienawiści, ale przecież w żadnym momencie przyjętego dobrowolnie uniżenia nie przestał być wszechmocnym Synem Bożym. Wszechmoc Jego miłości najpełniej objawiła się na krzyżu. Bo jest to wszechmoc pokorna.

Kiedy doznajemy mocy słowa Bożego głoszonego nam przez Kościół, to przecież jest to tylko przejaw tej wszechmocnej miłości, którą zostaliśmy ogarnięci w Jezusie Chrystusie. „Żywe jest — czytamy w Liście do Hebrajczyków — słowo Boże, skuteczne i ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikający aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić pragnienia i myśli serca” (4,12).

Zarazem wszechmocne Słowo Boże jest pokorne. Jezus czeka na to, że Go zaprosimy do siebie — do naszych wnętrz i do naszych domów. Przypomnijmy sobie te bardzo znane słowa Pana Jezusa z Apokalipsy św. Jana: „Oto stoję u drzwi i kołaczę. Jeśli kto posłyszyc mój głos i drzwi otworzy, wejdę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze Mną” (3,20).